

PIEŚNI POLSKIE

UŻYWANE

NA GÓRNYM SZŁĄSKU.

Zebrał J. Gallus.

ZESZYT DZIESIĄTY.



BYTOM.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA »KATOLIKA.«

Czcionkami drukarni „Katolika.”

1895.

213729

I

z. 10



2.50

X-92044
213729I

z. 10

1.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie Panie, bije ten głos!
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos!
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń!

Ileż to razy Tyś nas nie smagał!
A my nie zmyci ze świeżych ran,
Znowu wołamy: »On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!«
I znów powstajem w ufności szczerzi,
A za Twą wolą zgniata nas wróg
I śmiech nam rzuca, jak głaz na piersi:
»A gdzież wasz Ojciec, a gdzież wasz Bóg!«

I patrzym w niebo czy z jego szczytu,
Sto słońce nie spadnie wrogom na znak;

Cicho i cicho pośród błękitu,
 Jak dawniej buja swobodnie ptak.
 Owóz w zwątpienia strasznej rozterce,
 Nim naszą wiarę ocucim znów,
 Błuznią Ci usta, choć płacze serce,
 Sądź nas po sercu nie według słów.

O Panie! Panie! ze zgrozą świata
 Okropne dzieje przyniósł nam czas:
 Syn zabił ojca, brat zabił brata,
 Mnóstwo Kainów jest pośród nas,
 Ależ o Panie! oni nie winni,
 Choć naszą przyszłość cofnęli wtecz;
 Inni szatani byli tam czynni,
 O! rękę karaj nie ślepy miecz.

Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy,
 Na Twoje łono, do Twoich gwiazd
 Modlitwą płyniem, jak senni ptacy,
 Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
 Osłoń nas, osłoń, ojcowską dłonią,
 Daj nam widzenie przyszłych Twych łask,
 Niech kwiat męczeński uści nas wonią,
 Niech nas niebieski otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele
 Pójdziemy wszyscy na straszny bój;
 I na drgającym szatana ciele
 Zatkniemy sztandar zwycięzki Twój!

Zbłąkanym braciom otworzym serca,
 Winę ich zmyje wolności chrzest,
 Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca,
 Odpowiedź naszą: Bóg był i jest!

2.

Patrz Kościuszek, na nas z nieba,
 Jak w krwi wrogów będziem brodzić,
 Twego miecza nam potrzeba,
 By ojczyznę oswobodzić.

Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew,
 My za nią przelejem krew, krew, krew.

Wolność droga w białej szacie
 Złotem skrzydłem w górę leci,
 Na jej czele patrzaj, bracie,
 Jak swobody gwiazda świeci.

Oto jest wolności itd.

Kto powiedział, że Moskale
 Cnymi braćmi nas Lechitów,
 Temu pierwszy w łeb wypale,
 Przy kościele Karmelitów.

Oto jest wolności itd.

Z naszym duchem i orężem
 Polak kraj swój oswobodzi;
 Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,
 Bo Kościuszek nam przewodzi.

Oto jest wolności itd.

Tylko razem, tylko w zgodzie,
 A powstańców będziem wzorem;
 Wszak dyktator przy narodzie,
 Cały naród z dyktatorem.
 Oto jest wolności itd.

3.

Me lube dziewczę, chciej wierzyć mi,
 Miłości piosnkę zanucę ci;
 Tyś szczęścia mego jedyny źródł,
 Tyś pani moja, jam sługa twój!

Me lube dziewczę, wierzaj w tę moc,
 Gdzie ócz twych nie ma, tam dla mnie noc;
 A z ust twych płynie słodczy źródł;
 Tyś pani moja, jam sługa Twój!

O lube dziewczę, wiedz, tyś mój raj,
 Za nic bez ciebie wiosna i gaj,
 Bo nic nad piękność wdzięków twych źródł;
 Tyś pani moja, jam sługa twój!

Lecz lube dziewczę, zawsze się strzeż,
 Ni śpiewakowi, ni piosnce wierz!
 Bo tym śpiewakiem, jak stoję żyw,
 Jest herszt opryszków, to jego śpiew!

Me lube dziewczę, wierzaj mi, iż
 Tyś jedna w stanie wywołać dziś
 Z twardego serca miłości źródł;
 Tyś pani moja, jam sługa twój!

O lube dziewczę, przedmną nie stroń,
 Choć krwią zboczona jest moja skroń,
 Choć z mych uścisków wytryska krew;
 Tyś moja pani, dla cię mój śpiew!

O, lube dziewczę, choć zdala stój,
 Przy tobie mięknie rzeź, mord i bój,
 A kiedy ujrzysz wśród borów grób:
 Wiedz, że twój sługa śpi u twych stóp!

4.

Jedną garstką ziemi gdy przykryty będę,
 Po moich kłopotach spoczynku nabędę,
 Wtenczas mi już kłopot dokuczyć nie zdoła,
 Spać będę w mym grobie aż mię Bóg zawoła.

Jedna garstka ziemi niech mi będzie święta,
 Bo przez nią zgryzota świata będzie wzięta,
 Ten, który mnie stworzył, łzy i nędzę skróci,
 A smutek mój wszelki w radość mi obróci.

Wszechmocny Boże, wiekuisty Panie,
 Daj pod garstką ziemi ciche spoczywanie,
 A gdy dusza moja przed Twym tronem stanie
 Dajże jej, o Boże spokojne mieszkanie.

5.

W głos serdeczna dumka płynie, tam moja jedyna,
 A na tej tam Ukrainie, matka i rodzina,
 Matka tęskna patrzy w pole, łzawemi oczyma,
 Pusta droga na Podole, ani wieści niema.

Ach upłynie wody wiele, minie czasu siła,
 Zazieleni drogę ziele, nim go ujrzy miła,
 Ach upłynie wody wiele, miną lata, latka,
 Zazieleni drogę ziele, nim go ujrzy matka.

W głos serdeczna dumka płynie, tam moja jedyna,
 A na tej tam Ukrainie, matka i rodzina,
 Miła tęskna patrzy w pole, czarnemi oczyma,
 Pusta droga na Podole, ani wieści niema.

Czarnobrewko, żal urody, taka woła Boża,
 Nie on jeden w świecie młody, tyś jak wiosna hoża,
 Czarne oczy, krasne lica, zaklą nie jednego,
 Tobie szczęścia, a tęsknica dla niego, dla niego.

W głos serdeczna dumka płynie, tam moja jedyna,
 A na tej tam Ukrainie, matka i rodzina,
 Próżno czeka stara matka, próżno czeka miła,
 W obcej stronie miną latka, uściska mogiła!

6.

Ciemnym borem, nad wieczorem
 Leciał czarny kruk
 I do chatki starej matki
 Puk w okienko puk.

Matko moja, matko moja,
 Przybądź co masz tchu,
 Bo górami i lasami
 Pędzę z dala tu.

O ptaszyno, ty z nowiną,
 Jaką niesiesz wieść,
 Ach wesele, czy też wiele
 Musisz do mnie nieść.

Czarna skóra, czarne pióra,
 To żałobny znak,
 Ty z boleścią, smutną wieścią
 Pędzisz do mnie tak.

Matko moja, starość twoja,
 Będzie dla cię raj,
 Syn twój drogi, pobił wrogi,
 I poległ za kraj!

Gdym za łupem, miłym trupem
 Ciągnął tam gdzie bój,
 Z wroga klęski, syn zwycięzki
 Wołał do mnie twój.

Hej ptaszyno! hej ptaszyno!
 Od rodzinnych stron
 Leć do chatki, lubej matki,
 Donieś jej mój zgon.

Tak mi wołał i wnet skonał,
 Lecz zwyciężył wprzód.
 Na wawrzynie zwycięztw ginie,
 Lecz wsławił swój ród.

Matka słucha, a po chwili,
 Pada martwy trup,
 Po nad synem słowik kwili,
 Po nad matką kruk.

7. —

Wisło moja, Wisło stara,
 Co tak smutno płyniesz?

Zkąd tej wody nazbierałaś,
Mów nim w morzu zginiesz.

Nazbierałam wody sinej
Na karpackich górach,
I na Rusi, na kochanej
Tam w Krakusa murach.

Krakowianka łzą oblana.
Rzuciła mi wianki,
Potem strumień łez męczeńskich
Wlały Warszawianki.

I tak płynę dniem i nocą
W koło mnie tak smutnie:
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle,
Dzisiaj tak okrutnie.

8.

Dołem sinej wody
Złota rybka mknie,
Z brzegu chłopiec młody
Polne kwiatki rwie.

Wyplłyn rybko złota,
Wyplłyn z zimnych fal,
W sercu mem tęsknota,
Nadzieja i żal.

Ach tam wieczna zima,
Mętne życie tam,
Wiosny nigdy niema,
Tu ja kwiaty mam!

Nęcisz mnie daremnie,
 Niczem kwiatek twój,
 Zimna dusza we mnie,
 Zimna krew jak zdrój.

Prozna twa tęsknota,
 Przestań o mnie śnić.

Bo ja rybka złota,
 W zimnie muszę żyć!

Westchnął chłopiec młody,
 Lecz nie płakał nie:
 Dołem zimnej wody
 Złota rybka mknie.

9.

Płynie Dunajec prosto ku Wiśle,
 Dyc ty wis, Maryś, jako ja myślę,
 By mi kto dawał na miarki
 Cwancygierki i talarki,

Nie porzucę cię, boś ty jedyna!

Prześlicnie dzwonią krakowskie dzwony!
 Chcę być na wieki z tobą złącony,
 By mi kto dał cyrkuł cały,
 Wszystkie lasy, wszystkie skały,

Nie porzucę cię, boś ty jedyna!

Nad wszystkie zboża słynie pszenicka,
 Żeby tu przysła sama księżnica,
 By mi dawała pierścienie,
 Biały chlebuś i pieczenie,

Nie porzucę cię, boś ty jedyna!

10.

Hej! bracia opryszki! dolejcie do czarki,
 Do ognia przyrzućcie nam drzew!
 Nastrójcie mi gardło odgłosem fujarki,
 Wesoly zanuć wam śpiew.

Stare wino, młode dziewczki, to lubimy wszyscy!

Stare wino, młode dziewczki, to lubimy wszyscy!

Bezpiecniśmy, póki na świecie zielono
 I liściem okrywa się las,
 W gęstwinach i krzakach za kłoda zwalona,
 W gałęziach nie znajdzie nikt nas!

Stare wino, młode dziewczki itd.

Jak ptakom drapieżnym nam skały gospody,
 Tam śpimy spokojnie wśród gniazd;
 Gdy noc się nasunie na ludzi, na trzody,
 My z naszych spuszczaemy się gniazd.

Stare wino, młode dziewczki itd.

Barany z połonin nam dają pieczenie,
 Jest wódka, gdy przyjdzie myśl zła;
 Pieniędzy dostarczą podróжных kieszenie,
 Buziaka Hucułka nam da!

Stare wino, młode dziewczki itd.

Tytoniu przyniesiem z węgierskiej granicy,
 Strażników powiążem za łby;

Odzienie dostaniem z żydowskiej kramnicy,
A żyda przykujem do drzwi!

Stare wino, młode dziewczki itd.

Gdzie góry i bory, tam jary i jamy,
Tam dla nas forteca i dom.
Nie straszny nam Niemiec, gdy głodu nie znamy,
Nie straszna nam słota i grom.

Stare wino, młode dziewczki itd.

Weselmyż się bracia, dopóki żyjemy!
Nie długo pozwolą nam żyć.
Gdy śniegi nas zdradzą, na sznurku zaśniemy,
Ni śpiewać nie będziem, ni pić!

Stare wino, młode dziewczki itd.

11.

Hejże bracia do bułata,
Długoż będziem gnuśni śnić!
Pokażemy, że Sarmata
Jeszcze wolnym umie być.

Długo spała Polska święta,
Długo orzeł polski spał;
Lecz się zbudził i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Śmiałem skrzydłem on poleciał,
Gdzie huk armat, gdzie kul grad,
Dalej, dalej, polskie dzieci!
Tylko zgodnie za nim w ślad,

Będziem rąbać, będziem siekać,
 Jak nam miły Bóg i kraj!
 Dalej, dalej, a nie zwlekać,
 Z naszej Polski zrobim raj!
 Dalej, dalej, a nie zwlekać,
 Z naszej Polski zrobim raj!

12. —

Hej koledzy, po mozołach,
 Przykład wesołości dajmy!
 Niech na naszych świeci czołach,
 I wesoło zaśpiewajmy!

Byśmy zawsze tak śpiewali,
 Zdrowi mogli być,
 Pomyślności doznawali,
 Póki będziem żyć.

A gdy tutaj zgromadzona
 Polska młodzież tej wszechnicy,
 Niechaj wszelki smutek kona
 W kryształowej tej szklanicy!
 Byśmy zawsze tak śpiewali itd.

Oj! zapomnisz trudy, znoje,
 Gdy zawita myśl wesoła!
 Jej otwórzmy więc podwoje
 Do kolegów naszych koła!
 Byśmy zawsze tak śpiewali itd.

Niech zgrzybiałym wczesna starość
 Smutne piętno swe wyciska!
 Nam młodości czerstwej radość
 Niech strumieniem pełnym tryska!
 Byśmy zawsze tak śpiewali itd.

13.

Hej flisacza dziatwo,
 Hej dalejże, dalej!
 Płyn do Gdańska z tratwą
 Po szumiącej fali.
 Płyn ochocza wiaro
 Z bukiem, dębem, sosną,
 I z Wiselką szarą,
 Pieśnią gwarz radosną!
 Gdy brzmi na jej łonie
 Nasza pieśń wesola,
 Wtórzcie nam wód tonie,
 Wtórzcie z szumem w koło.

Lekko, cicho, gładko,
 Nieś nas Wisło nasza,
 Na twych falach, matko,
 Nic nas nie zastrasza.
 Bo choć nad twym szlakiem
 Burza się rozsroży,
 Czuwa nad flisakiem
 Blask opieki Bożej.

Płyn więc płyn, o tratwo,
 Pan Bóg cię ocali,
 Płyn z flisaczą dziatwą,
 Dalej, dalej, dalej.

W dal nas niesie rzeka,
 Niesie lotem ptaka,
 Dziewczę w domu czeka,
 Wiernego flisaka;
 Łzy wylewa z trwogi,
 Serce myślą smuci,
 Że jej chłopiec drogi
 Może nie powróci.

Wody wartko płyną,
 Lecz nas w nurt nie wrzuca:
 Ukój żal dziewczyno,
 Wróć flisy, wróć.

14.

Płynie woda od ogroda, od samego Gdońca,
 Czarne buty do roboty, czerwone do tońca,
 Przeleciały, zagruchały, dwa siwe gołabki;
 Oj Jadwisiu, kochajmy się, dajmy sobie gąbki.

Przyleciały, zagęgały, dzikie gęsi w rzedzie,
 Żebym ja ci gąbki dała, chwaliłbyś się wszędzie.

Płynie woda od ogroda, co Krakowem zowią,
 Oj dziewczyno, strzeż się jeno, bo cię chłopcy złowią.

Płynie chybka w Wiśle rybka, goń ją jeśliś prędkie,
 Da nie boję ja się ciebie, ani twojej wędki.

Piękny ogród, śliczny ogród za ogrodem agrest,
Miałem ja ci piękne dziewczę, piesek mi ją zagryzł.

A do lasku poco Jaśku, da chodził w leszczyny?
Lepiej było dopilnować przed pieskiem dziewczyny.

Ptaszek w lecie piórka niesie, na gniazdeczko składa
I ja bym ci gniazdko usłał, aleś mi nie rada.

Jeśli wam się nie podoba, że ja wam tak śpiewam,
Zaśpiewajcie sobie sami, ja się nie pogniewam.

15.

Hejże bracia, stańmy kołem,
W łańcuch jeden wszyscy wraz;
Pod sztandarem wszystkich społem,
Niechaj miłość złączy nas.

Wierność bracia! hasło nasze,
Zgoda wśród nas musi być;
Pod sztandarem plemię lasze,
Wierność, zgodę, winno czcić!

Przemysł polski niech nam żyje,
On dziś sztandar wytknął swój;
Gdy przemysłem Szląsk ożyje,
Tryśnie z niego szczęścia zdroj.

Tylko bracie! zwawo śmiało,
Naprzód sztandar musiem nieść;
Aby nam się też udało,
Dla przemysłu wzbudzić cześć.

O ty, drogi, nam sztandarze,
 W łańcuch jeden połącz nas;
 A z miłością wierność w parze,
 Wszystkich w zgodzie zwiążę wraz!

A więc przemysł niech nam żyje!
 On dziś sztandar wytknął swój;
 Gdy przemysłem Szląsk ożyje,
 Tryśnie z niego szczęścia zdroj.

Br. Koraszowski.

16.

Noc w około sieje ciszę,
 Znikło słońko z górnych sfer,
 W gaju liśćmi wiatr kołysze
 W harmonijny cichy szmer.

Niebo czyste, bez chmureczki
 Jakby jasny lazur wód,
 Drżącym światłem lśnią gwiazdeczki,
 W około cisza woń i chłód.

Lekkie rosy kwiatki rosza,
 Poi zmysły cudna woń
 Serce w piersiach drga rozkoszą,
 Lubej dłoni szuka dłoni.

O gdyby kwiatki znały
 Mojego serca ból,
 Wraz ze mną by płakały;
 Te kwiatki moich pól.

I słowik nawet w dali,
 Ukryty w cieniu śród drzew,
 I ten mi się uzali
 Zawodząc tęskny śpiew.

17.

Niechaj kto chce śpiewa, jak czyja ochota,
 Niechaj tańczy, hula kadryla, gawota;
 My zaś Krakowiacy znani z męztwa, pracy,
 Zuch chłopak w chłopaka, utniem krakowiaka!
 A zatem, chłopacy, utniejmy w podkowy,
 Najmilszy ze wszystkich taniec narodowy!

Tak nasi ojcowie przed laty tańczyli,
 Tak i nam w te płasy puszczać się najmilej!
 Nie splami Krakusa do walca pokusa,
 Nic nad krakowiaka nie ma dla Polaka!
 A zatem, chłopacy i t. d.

Gdy człowieka kiedy co w sumieniu zmula,
 Śpiewa wśród niedoli; — kiedy grają, hula!
 Przytem gdy dziewczyna śliczna, jak malina
 Do tańca nas nęci, — któż się jej wykręci?
 A zatem, chłopacy, utniejmy w podkowy,
 Najmilszy ze wszystkich taniec narodowy!

Nie jeden mazepa dotąd się nie ruszy,
 Póki ze dwie flaszki wina nie wysuszy.

U nas choć bez wina zawsze dziarska mina,
Zawsześmy weseli, choć człek niepodchmieli.

A zatem, chłopacy i t. d.

Miło Krakowiaczkom w podkóweczki dzwonić,
Milej od napaści kraj piersią zasłonić!

A gdy do dom wróci, znowu wesół nuci,
I znowu hulaka śpiewa krakowiaka!

A zatem, chłopacy i t. d.

18.

O! Matko Polko! gdy u syna twego,
W żrenicach błyszczy geniuszu świetność,
Jeśli mu błyszczy z czoła dziecinnego,
Dawnych Polaków duma i szlachetność.

Jeśli rzuciwszy równienników grono,
Do starca bieży, co mu dumy pieje;
Jeżeli słucha z głową pochyloną,
Kiedy mu przodków powiadają dzieje,

O! Matko Polko! źle się twój syn bawi,
Kłękni przed Matki Bolesnej obrazem,
I na miecz patrzaj, co jej serce krwawi,
Takim wróg piersi twe przeszyje razem.

Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,
Choć się sprzymierzają rządy, ludy, zdania,
Syn twój wyzwany do boju bez chwały,
I do męczeństwa bez zmartwych powstania.

Wyznanie przyśle mu szpieg nieznajomy,
 Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny;
 A placem boju będzie dół kryjomy
 A wyrok o nim wyda wróg potężny.

Zwyciężonemu za wyrok grobowy
 Zostaną suche drzewa szubienicy,
 Za całą sławę krótki płacz kobiecy,
 I długie nocne rodaków rozmowy.

19.

Pamiętne dawne Lechity,
 Żyły i mężstwem i cnotą,
 Wolność kochaną i złotą,
 Nad wszystkie kładli zaszczyty.
 Bo w cnotliwym zawsze łonie
 Do wolności ogień płonie.

Rycerstwo w zbroi sypiało,
 Trąbą zbudzone do chwały;
 Lasy przebyło i skały
 Za bóstwem swoim, za chwałą.
 Bo gdy zbroja chwałę daje,
 Stal się lekkim skrzydłem staje.

A wrogom bronią zabraną,
 Młodzież tęskniąca do sławy,
 W czasie swych ojców wyprawy,
 Ćwiczyła dłoń młodocianą:
 Mężki zapal ssala z mlekiem,
 W mężką siłę rosła z wiekiem.

20.

Wesół i szczęśliwy krakowiaczek ci ja,
A mój konik siwy rażno się uwija.

Uwijaj się, rażno bież,
Kopytkami ognia krzesz.

Czapeczka czerwona na głowie mi płonie,
Pokazuje ona, że mi gore w łonie;

Gore serce pędzi koń,
A dziewczyna klaska w dłoń.

Z czapki pawie pióro barwami się mieni,
Jak dzionek za chmurą, gdy już świt rumieni.

Dumnie błyszczy pawi puch,
I jam dumny, bo ja zuch.

Krakowiaczek ci ja, pędzę sobie zwawo,
Kto mnie nie wymija, plunę w twarz kurzawą,
Bom ja sobie pan i król
Wśród zielonych niw i pól.

Zewsząd szumi zboże, kłania mi się kłosem,
Gdy posieję zbiorę, to pobrząknę trzosem;
A dziewczęta z całej wsi
Będą się przymilać mi.

I ta, i ta ładna, lecz próżne ich chęci,
Żadna mnie już żadna, nie zwabi nie znęci;
Jedne tylko serce mam,
Jedną tylko Halkę znam.

21.

Bóg wielki ma echo na świecie,
 Te gwiazdy na nieba błękiecie,
 Na łąkach zroszone to kwiecie,
 To Bożej jest myśli odbicie.

Gdy wichry się gniewny rozdaśa,
 Na morskim się kołysze grzbiecie,
 A morze w wichrowy takt płasa,
 O wszystko ma echo na świecie.

O wszystko ma echo na świecie!
 Tam palą poranne się zorze,
 Gra rosa na kwiatów bukiecie,
 Tym ogniem lśnią fale w jeziorze.

I gwiazdy, robaczki i słońca,
 I wichry i śniegów zamiecie;
 Bo świat ten to harfa grająca,
 O wszystko ma echo na świecie.

22.

Latem brzoźka mała
 Z liściem rozmawiała:
 Rzucisz listku złoty
 Mnie w jesienne słoty!

Nie bój się o brzoźko
 Choć za wolą Boską
 Ciebie ja porzucę,
 Znowu do cię wrócę.

Ujrzym lubą wiosnę,
 Ja zieleńszy wzrosnę;
 Będziem znowu z sobą,
 Będę szumieć z tobą.

23.

Gdy w czystem polu słoneczko świeci,
 Dzionek przy pracy prędzej uleci.
 A mnie chwile milej płyną
 I godzina za godziną
 Z moją dziewczyną matulu, z moją jedyną.

Kwitnie w ogrodzie lilija biała,
 Rośnie na stawie trzcina wspaniała.
 Kieby lilja, kieby trzcina
 Moja nadobna dziewczyna
 Moja Marysia matulu, moja jedyna.

Pójdę ja zżynać pszeniczne snopki,
 Albo układać w polu półkopki.
 A jak mi się kwiat nawinie
 To go zaniosę dziewczynie
 Marysi mojej matulu, mojej jedynie.

24.

Gdy człek w polski taniec stanie,
 Wąs podkręci tupnie nogą;
 Pierś mu rośnie, hej mospanie!
 Już jest zdrowszy, już mu błogo.

Smiałym krokiem wolno płynie,
 Jak wrzeczono się nie kręci,
 W rączkę cmoknie swą boginię
 I oświadczy serca chęci.

Męztwo w sercu, śmiałość w słowie,
 Laur na skroni broń przy boku,
 W tej postawie szli ojcowie,
 Taki taniec wart widoku.

Hej mospanie, gdy w dłoń klasnę,
 W koło damy się wywine,
 Wtedy czując godność własną,
 Mam po temu szyk i minę.

Nie masz uczty bez węgrzyna,
 On myśl trzeźwi, serce grzeje,
 Dawne czasy przypomina,
 Człowiek przy nim odmłodnieje.

Gdy nam wino zjaśni czoło,
 W przyjaźń sobie rękę dajmy,
 Wszystkie damy weźmy w koło,
 Niech nam żyją zawołajmy.

25.

Człowiek choć w życiu szczęśliwy,
 Choć z prawej nie zboczył drogi,
 Prędzej nie będzie szczęśliwy
 W zamiarze, gdy jest ubogi.
 Nie wybawi go nikt z nędzy,
 Fraszka rozum bez pieniędzy;

Pieniążki, lube pieniążki,
 Wy macie czarowną siłę;
 Ach! wy to wszystko sprawiacie,
 Bez was to życie nie miłe,
 Oj! tak, tak, oj! tak tak
 Oj! tak tak tak.

Wy macie czarowną siłę,
 Oj! tak, tak, oj! tak tak
 Oj! tak tak tak

Bez was to życie nie miłe.

Ta, która ma krasne lica,
 O świetnej karyerze marzy,
 Chociaż swym liczkiem zachwyca,
 Żaden się djabeł nie sparzy.
 Oj! tak, tak, oj! tak tak,
 Oj! tak tak tak.

Ten, który z rozumu słynie,
 Wiersze pisze, książki czyta,
 Toć sława jego zaginie,
 Gdy pustka w kieszeń zawita.
 Oj! tak, tak, oj! tak tak,
 Oj! tak tak tak.

26.

Zwiedły listeczku, jakże samotnie,
 Między tych kwiatów błądasz się kołem;
 Nikt cię nie weźmie z ziemi ochotnie,
 Ni na cię spojrzy okiem wesołem.

Zkądżeś to przybył, nim tu zaległeś?
 Gdzież zostawiłeś braci zielonych?
 Czyliż z ich grona chętnie odbiegłeś?
 Czy wiatr cię wyrwał z miejsc ulubionych.

Ty nic nie mówisz, listeczku złoty,
 Szeleścisz tylko, cicho nie śmiało,
 Znam ja tę mowę, płaczesz z tęsknoty,
 Po tem co dawniej nudnem się zdało.

Niegdyś szczęśliwy, pomiędzy swemi,
 Wzdychałeś żeby wiatr dobroczynny,
 Swoją cię mocą rozłączył z niemi,
 By cię w dalekie zawiął krainy.

Prędko los ziścił twoje życzenie,
 Z pierwszym północnych wiatrów powiewem
 Już się spełniło twe przeznaczenie,
 Jużeś z rodzinnem rozłączon drzewem.

Z miejsca na miejsce dotąd miotany,
 Próżno swych marzeń szukałeś skutku,
 Aż w tę zieloną trawkę zagnany,
 Uwidłeś biedny w żalu i smutku.

O! listku do twych losów kolei,
 Ileż podobnych znajdziem na ziemi,
 Co jak ty, pełni świętych nadziei,
 Przykrzyli sobie pomiędzy swemi.

W burzliwy odmęt rzuceni świata,
 Długo za marą szczęścia gonili,
 Lecz nim niedługie mineły lata,
 Jak ty stęsknieni, jak ty zginęli.

27.

Gdy wspomnę na rodzinny dach,
 Gdy serce drży z tęsknoty w łzach,
 Gdy mi nadziei znika ślad,
 Ach wtedy czuję ciężar lat.

Lecz gdy boleści ulżyć chcę,
 Do syna biegnę w chwilach złych,
 W niebieskie oczy wpatrzę się
 I jego matkę widzę w nich!

Gdy na cmentarzu w skromny grób
 Złożyłem ją u krzyża stóp,
 Na ziemię padłem jako głaz,
 Zdawało się, że skonam wraz.

Lecz dobry Bóg wysłuchał mnie,
 Syn zmniejszył żal w pieśczętach swych,
 W niebieskie oczy wpatrzę się
 I jego matkę widzę w nich!

O drogie dziecię, w chwili złej
 Przy sercu twem oddycham lżej,
 Wspominam dni młodości lat
 I znośniej idę przez ten świat.

Lecz gdy rozstania przyjdzie czas,
 Da Bóg, nie będziesz wtedy sam,
 Uścisknę cię ostatni raz
 I twoją matkę ujrzę tam!

28.

Jakiż to chłopiec był
 I jakie oczy miał,

Czemuż się ciągle krył,
Kiedy przedemną stał?

Czy może nie miał sił,
Czy mnie się może bał,
Cóż to za chłopiec był
I jakie oczy miał?

Że szafir ócz twych znam,
Że lubię czarny wąs,
Żeś luby, piękny sam,
Cóż w tem dziwnego cóż?

A ty się nie trwóż, nie,
A mnie się nie bój, nie,
Nie myśl, że kocham już,
O czarnowłosy mój!

29.

Gdy serce życiem, po raz pierwszy drgnie,
Na świat dziecina niesie z sobą łzę,
I gdy do łona matka tuli je,
Najpierwszy uścisk rosi szczęścia łzę.

Gdy skra miłości w młodej piersi tkwi,
Co niepokoi zakochanych dni,
Gdy wyznać lubej młodzian trwoży się,
Łza w jego oku mówi kocham cię.

O jakże czysta ukochanych łza,
Gdy w niej tak czysta miłość serca drga,
Gdy nią uczony serc wzajemnych głos,
Przysięga dzielić zły lub dobry los.

Lecz kiedy Stwórca swych odmawia łask,
 Gdy w łonie męża zgasł nadziei blask,
 Z ufnością żona w górę modły śle,
 I łza przemawia nie rozpaczaj nie.

A kiedy starzec w gronie wnuków swych,
 Spokojniej kona, błogosławiąc im,
 Gasnące oko spokojnością tchnie,
 I łza przemawia tam zobaczym się.

A kiedy starzec podróż kończy swą,
 Najbliżsi serca otaczają go
 I wszystkich lica rosą żalu łzę,
 Co są dowodem przywiązania, czi.

30.

Powiedz mi szara ptaszyno,
 Po coś przybyła w tę stronę,
 Po coś się rozstał z rodziną
 I obrał ten gmach ponury.

Wybiła nieszczęść godzina,
 Porzuć te niwy człowiecze,
 Bo w smutku twoja rodzina
 Dni życia swojego wlecze.

Matka przed świtem już płacze,
 Sierota się łzami zalewa,
 Konik twój wrony nie skacze,
 W altanie pożółkły drzewa.

Wszyscy tam mówią, że Ciebie
 Bardzo tu ostro trzymają,
 Innych o wodzie i chlebie,
 A tobie nic jeść nie dają.

31.

Skoro na świat rzuć okiem,
 I cóż mi się tam odsłania?
 Widzę, jak się spiesznym krokiem
 Człowiek za szczęściem ugania.
 Często ta powabna mara
 Zwodzi płochego człowieka,
 Gdy się do niej zbliżyć stara,
 Zmienia postać i ucieka.

Szczęście zawsze ślepo chodzi,
 Ślepo rzuca swoje dary.
 Jego ręką traf powodzi,
 Lub nic nie da, lub bez miary.
 Jednak gdy chcesz być szczęśliwym,
 Nie zbywa ci na sposobie,
 Kochaj bliźnich, bądź poczciwym,
 Znajdziesz szczęście w samym sobie.

By to szczęście wiecznie trwało,
 Pracuj a nie trać nadziei.
 Mądre bóstwo dobrze dało,
 Wszystko idzie po kolei,
 Zmieniają się najsrozsze losy,
 Przejdzie czas srogiej pokuty,

I ja niegdyś byłem bosy,
A dziś przecież już mam bóty.

32.

Piękna rozkoszna kochanków mowa,
Gdy sobie mówią: Ja kocham Cię.
Milsza, ach milsza ojczysta mowa,
Jej wdzięk anielskiem uczuciem tchnie.

Miło w pośrodku obcego świata
Znaleść dla siebie przychylny próg.
Milsza, ach milsza ojczysta chata,
W niej wiara ojców, dawny ich Bóg.

Miło pomarzyć z biegiem strumienia
Wśród cytryn gajów i winnych gron.
Milsza, ach milsza ojczysta ziemia
Nad wspaniałości gdzieś obcych stron.

Gdy los zły zajrzy pod moją strzechę,
Boże, co zechcesz, sam ze mną zrób.
Lecz proszę, tę mi zostaw pociechę,
By w ziemi ojców był też mój grób.

33.

Góry od ciebie już mnie oddalają,
Wszystkie widoki smutne mi się stają,
A echo tylko powtarza te słowa:
Bywaj mi, bywaj moja luba zdrowa.

Gdy prom po wodzie unosić mnie będzie,
 Twa miła postać obecna mi wszędzie,
 A szum po fali unosi te słowa:
 Bywaj mi bywaj, moja luba zdrowa.

Gdy już na drugim brzegu wody stanę,
 I raz ostatni strony ukochane,
 I raz ostatni powtórzę te słowa:
 Bywaj mi, bywaj moja luba zdrowa.

Gdy cię wieść dojdzie, że ja już nie żyję,
 Ze garstka ziemi ciało me pokryje!
 Już nie usłyszysz nigdy tego słowa,
 Ani jak się masz, ani bywaj zdrowa.

34.

Bywaj mi zdrowa, piękna dolino,
 Już ja do Ciebie nie wrócę,
 Nim na Twój widok łzy mi popłyną,
 Piosnkę Ci jeszcze zanucę.

Zanucę piosnkę, spojrzę raz jeszcze,
 Przypomnę chwile łaskawsze,
 Ach, bo przecucie mówi złowieszcze,
 Ze Cię już tracę na zawsze.

Tu piłem nektar z czary żywota,
 Sam piołun został na spodzie;
 Tu mi nadziei gwiazdeczka złota
 Błysła i znikła przy wschodzie.

Na cóż się przyda oglądać słońce,
Co wzrok ci jutro zaślepi?
Ach! o tak bliskiej marząc rozłace,
Bodajbym nie znał Cię lepiej.

Nie znał Cię lepiej i nie utracił,
Skarbie jedyny na ziemi,
Ani Ci łzami gorzkiemi płacił,
Jak dzisiaj muszę mojemu.

Lecz pocóż żale? Mimo łez tyle,
Mimo me bóle doznane,
Chętniebym jeszcze za takie chwile
Dał drugie życie w zamianę.

O jak szczęśliwy, kto w tem ustroniu
Błogie wieść może godziny!
Lecz ja niestety! Dalej mój koniu.
Bądź zdrowa, nimfo doliny!

Bywaj mi zdrowa, dolino droga,
Już ja cię rzucam na zawsze,
Lecz mnie przenika wciąż myśl ta błoga.
Że tam są nieba łaskawsze.

35.

Księżyc płynie w niebios toni,
Tylko czuwa boska moc;
Wśród ciemności, kwiatów woni,
Śpij kochanko, dobra noc,

Dobra noc, dobra noc,
 Śpij spokojnie, dobra noc,
 Śpij spokojnie, dobra noc.

Słychać zdala pieśni nasze,
 Szmer zastąpił wichrów moc,
 Słowik nuci, miłe ptasze,
 Śpij kochanko, dobra noc.
 Dobra noc i t. d.

36.

Gdym patrzył w czarne Twe oczy,
 Z nich serca pojąłem już treść,
 W nich duszy twej odblask uroczy,
 Co wznieca i miłość i cześć.
 Jam pereł nie szukał ni złota,
 Ni blasków, co złudnie śnią,
 Mnie wiodła miłości tęsknota,
 I w Tobie znalazłem ją.
 O tak, o tak, jam w tobie znalazł ją.

Łzą widok mój zrosił twe oko,
 Piękniejsza od perły ta łza,
 Ach ona nad życia pomroka
 Błysnęła mi jak gwiazda dnia.
 Tyś światłem przyszłości mej, całem
 Marzeniem, co spełnia się;
 Ja serca za serce szukałem
 I w Tobie znalazłem je.
 O tak, o tak, jam w tobie znalazł je.

Głos dzwonu dobiega z kościoła,
Czy słyszysz uroczy ten głos?
To niebo przed ołtarz swój woła
I błogi zwiastuje nam los.
Och! połącz dni Twoje z mojemu,
Niech szczęście mi będzie snem;
Com szukał, com pragnął na ziemi
To w sercu znalazłem Twem.
O tak, o tak, to w sercu znalazłem Twem.

37.

Żal, żal za jedyną,
Za zieloną Ukrainą.
Żal, żal, żal za mojemu,
Za oczkami niebieskiemi.
Ona biedna tam została,
Tam została, moja mała,
A ja tutaj w obcej ziemi,
Co dzień, co dzień płacze po niej.

Żal, żal, serce boli,
Nie ma mojej złotej doli.
Żal, żal za jedyną,
Za kochaną mą dziewczyną.
Dajcie wina, dajcie szklanki,
Pijcie zdrowie mej kochanki.
Oj żal, żal, żal, żal, żałujcie,
Umrę z żalu, pożałujcie.

Żal, żal, serce boli,
 Nie ma mojej złotej doli.
 Żal, żal, za jedyną,
 Za kochanką, mą dziewczyną.
 Jeszcze winą, jeszcze grajcie,
 A gdy umrę, pochowajcie,
 Oj tam, tam, tam w Ukrainie,
 Tam, tam, tam, tam przy dziewczynie.

38.

A gdy śpiewać, to już śpiewać,
 Jak ptaszki w leśni,
 Ani wiedząc, ani dbając,
 Czy kto słucha pieśni.
 Nigdy ona nie stracona,
 Pochwyć ją drzewa,
 W szepcie, w szumie, w cisz zadumie,
 Bór ci ją odśpiewa.

A gdy śpiewać, to już śpiewać
 Od serca, od ucha,
 Piosnka wrząca, krew gorąca,
 Jak wulkan wybucha...
 Pieśń nie woda, siły doda,
 Jak piastowe miody,
 Tyle życia, co serc bicia,
 Co w pieśni pogody!

A gdy śpiewać, to już śpiewać,
 Jako duszy wola,

Na te łąny, na ugory,
 Na te zbożne pola.
 Toć jak chleba im potrzeba
 Plennej pieśni siewu,
 Nic nie wzrośnie naszej wiosnie
 Bez oraczów śpiewu!

A gdy śpiewać, to już śpiewać
 Po tej rannej rosie.
 Leć z świtanem, z zorzy graniem,
 Miłej piosnki głosie!
 Z białą rosą, echa niosą
 Pieśń naszą daleko,
 Niech nas słyszą, ranną ciszą,
 Za górą, za rzeką.

A gdy śpiewać, to już śpiewać
 Od nieba do ziemi,
 W prostej wierze, mocno, szczerze,
 A między swojemi!
 Dan, czy nie dan poklask pieśni,
 Co mi to zapłaci?
 Nie ja stroję gęśle moje,
 Ale miłość braci!

Maryja Konopnicka.

39.

Jak się macie Bartłomieju,
 Jak się bracie mas,
 Jak się miewa wasa zona,
 Cały domek was!

Biada, biada mój bracisku,
 Ze az wspomnieć źle,
 Juz te selmy moskaliska,
 Nie odstapiają nie!

Stoją i tu po kwaterach,
 Męcą ze az strach,
 Juz się cłeku życie zmierzło,
 Smierdzi własny dach!

Biorą rok w rok na żołnierkę,
 Pędzą Bóg wie kaj,
 Nie ma chłopca hej na imię,
 Ostatniego daj!

Pędzą gdzieś na syberyją,
 Pędzą az za świat,
 Jest tam nasych juz nie mało,
 Jest tam i mój brat.

Smutno, tęskno po bracisku,
 Ze az wspomnieć źle,
 Juz i Pan Bóg co nas kochał,
 Dziś nie lubi, nie!

Chodźwa se do propinatu,
 Piwa się napić,
 Oj lepiej na stryczku wisieć,
 Niz w niewoli żyć.

Oj nie chodźwa mój braciszku,
 Bo źli ludzie są,
 Mozes prysknąć jakim słówkiem,
 Oni na to wrą.

40.

Oj ja Mazur rodowity,
Ja Mazur prawdziwy,
Pilny, trzeźwy, pracowity,
Ale nieszczęśliwy.

Za ojczyznę, byt i chwałę,
Którą, kocham skrycie,
Oddam moją własność całą,
Oddam moje życie.

Nie płacz, nie płacz, moja luba,
Nie płacz, proszę ciebie,
Wróci, wróci dawna chluba,
Jeszcze Pan Bóg w niebie.

Wróci, wróci, ja ci ręczę,
Mam jakieś przeczucie,
Jeszcze podkówka zabrzęczy
W mazowieckim bucie.

Choć nie mamy naczelnika,
Choć nas przemoc ciśnie,
Dodaj stali do krzemyka
A wnet iskra błysnie.

Tleje w sercach zapal święty,
Czasów doczekamy,
Wtenczas pozna wróg przeklęty,
Jak my kraj kochamy.

41.

Meszek w lesie się zieleni,
 W nim jagódka się czerwieni;
 Któż cię tu, jagódko, schował?
 Kto tak pięknie pomalował?

Kto ci dał na czas gorący
 Ze słodyczą smak chłodzący?
 Kto ci dał ten zapach miły?
 Czyjeż ręce cię zdobiły?

Któż jagódkę stworzyć może,
 Jeśli nie Ty, wielki Boże!
 Nawet w jagódce maleńkiej
 Widzim wszechmocność Twojej ręki.

Słońce, gwiazdy, ziemia cała,
 Góry dęby, trawka mała,
 Na trawie rosy kropelki,
 Wszystko woła: jak Bóg wielki!

42.

Patrzcie na mrówisko odkryte,
 Na te mrówki pracowite,
 Jak to w tę i tamtą stronę
 Przebiegają nieznużone.
 I z daleka, jak i z bliska
 Znoszą żywność do mrowiska.

Tak pracuje całe lato,
 Ale potem w zimie za to

Nie pomarzną biedne z chłodu,
 Nie pogina biedne z głodu.
 O naśladowcie, dziateczki,
 Te pracowite mróweczki,
 Bo kto pracuje za młodu,
 Nie umrze na starość z głodu.

43.

Patrzcie na niebios sklepienie,
 I na to słońce wspaniałe,
 Co oświeca przyrodzenie
 Od lat tylu niezgrzybiałe.
 Ono nam wiosnę zrodziło,
 A skoro nas wiosna rzuci,
 Aby nam tęskno nie było,
 Słońce nam lato powróci.
 Bezprzestannie słońce działa,
 Na niezmierzonym błękanie;
 A gdy u nas noc nastała,
 Gdzie indziej powraca życie.
 Rzucając nasze sklepienie,
 Z tym wyrazem słońce znika:
 »Oświecę ja przyrodzenie,
 Z tym wyrazem słońce znika:

44.

Panienki słuchajcie, raz, dwa, trzy,
 Gazety czytajcie, raz, dwa, trzy.

Wielkie są u nas nowiny:
 Będzie pobór na dziewczyny, (bis)
 Raz, dwa, trzy.

Najpiękniejsze z okolicy, raz dwa, trzy,
 Przeznaczone do konnicy, raz, dwa, trzy,
 Która zaś nie ma ochoty,
 To ją wezmą do piechoty, (bis)
 Raz, dwa, trzy.

Pułk najpierwszy z Krakowianek, raz, dwa, trzy,
 Ma się nazwać pułk ułanek, raz, dwa, trzy.
 Młode panny do dragonów,
 Stare panny do furgonów, (bis)
 Raz, dwa, trzy.

A gdzie będą twierdze puste, raz, dwa, trzy,
 Tam zabiorą panny tłuste, raz, dwa, trzy;
 Hafciareczki do bagnetów,
 Szynkareczki do rakietów; (bis)
 Raz, dwa, trzy.

Do sztandarów zakonniczki, raz dwa, trzy,
 A do szturmów baletniczki, raz dwa, trzy,
 Szwaczki będą stać w rezerwie,
 Zszywać mundur, gdy się zerwie. (bis)
 Raz, dwa, trzy.

Które pięknie wyśpiewują, raz, dwa, trzy,
 Na trębaczy się promują, raz, dwa, trzy,

A co ciągle wykrzykują,
Na dobosze je zwołują. (bis)
Raz, dwa, trzy.

Na lekarki i grabarzy, raz, dwa, trzy,
Biorą brzydkie, gdzie się zdarzy, raz, dwa, trzy,
Aby chorym łóżka słały,
A umarłych pochowały. (bis)
Raz, dwa, trzy.

Która panna urodziwa, raz, dwa, trzy,
Będzie w wojsku tem szczęśliwa, raz, dwa, trzy.
Bo dostanie akselbanty,
Tak jak mają adjutanty. (bis)
Raz, dwa, trzy.

Wygadana porucznikiem, raz, dwa, trzy,
A plotkarka pułkownikiem, raz, dwa, trzy,
Która będzie chłopców kochała,
Dojdzie stopnia jenerała. (bis)
Raz, dwa, trzy.

45. X

Sześćdziesiąt sekund stanowią minutę,
Sześćdziesiąt minut jest w jednej godzinie;
W minucie mogą być nogi obute,
Sześć snopów zmłócisz, nim godzina minie.

Dwadzieścia cztery godzin dzień składają:
Za długo, aby się dzień cały bawić;

Za długo, aby na spaniu go strawić;
A te dni siedem tygodni zamykają.

Takich tygodni do roku rachują
Pięćdziesiąt i dwa i dzień jeden cały;
Te trzysta sześćdziesiąt pięć dni zajmują;
Czas to jest drogi, czas to jest niemały.

W jednym zaś roku, który co rok czwarty
Przychodzi, jeszcze jeden dzień przybywa,
Taki się rokiem przestępnym nazywa;
Na tem jest czasu rachunek oparty.

Na krótkość życia często narzekamy,
Więc się starajmy, byśmy je przeżyli
Czynnie, cnotliwie, byśmy zasłużyli
Dostać Nieba, gdzie się dostać chcemy.

46.

Rycerz w czwał na koniu leci,
We wsi co za krzyk i wrzawa?
Biegna za nim wiejskie dzieci,
Przed dom ojca rycerz stawia.

Ojciec wita go i matka,
I sąsiady i rodzina.
Ludu pełna ojca chatka,
I łąsi się stara psina.

Żołnierz w chacie broń swą złożył;
 W pracy żwawy jak i w boju,
 Gunię szlopską na się włożył
 I uprawia rolę w znoju.

Żołnierz skoro tylko dnieje,
 Już na pole swe wychodzi.
 Sam uprawia, orze, sieje,
 A plon żyzny ziemia rodzi.

Krew swą lejąc za ojczyznę,
 Żołnierz broni kraj swój w boju,
 W znoju tworząc plony żyzne,
 Żołnierz żywi kraj w pokoju.

47.

Nie dbam jaka spadnie kara:
 Mina, Sybir, czy kajdany,
 Zawsze ja wierny poddany,
 Pracować będę dla cara.

W minach kruszec kując młotem,
 Pomyślę, ta mina szara,
 To żelazo — z niego potem
 Zrobi ktoś topór dla cara.

Gdy będę na zaludnieniu,
 Pojmę córeczkę Tatara:
 Może w mojem pokoleniu
 Zrodzi się Palen dla cara.

Gdy w koloniach osiedę,
Ogród zorzę, grzędy skopię,
A na nich co rok siać będę
Same lny, same konopie.

Z konopi ktoś zrobi nici:
Srebrem obwita nić szara,
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarfą dla cara.

48.

Z tej tu strony Wisły, jak i z tamtej strony
Ziemia nasza polska i polskie zagony —
Ziemia nasza polska jest krwią przesiąknięta.
Kochajmy ją bracia! bo to ziemia święta. —

Bo to ziemia święta od Boga nam dana,
I krwią naszych Ojców nieraz poświęcana,
W każdym ziarnku zboża i w każdej roślinie,
Taż sama krew polska, co i w żyłach płynie.

Tak to każdy Polak w swą ziemię wcielony,
Krwia swoją i sercem jest dla jej obrony,
Kocha też Ojczyznę ze serca całego,
Jakże nie ma kochać, kiedy to krew jego.

Więc choćby się Moskal postawił na głowie,
Będziemy mieć Polskę jak nasi Ojcowie. —
Jak nasi Ojcowie, jak nasze Pradziady,
Będziemy mieć Polskę bez kłótni, bez zwady.

49.

Rycerz to nie wielki,
Ojczyźnie ubliża,
Który nad stan wszelki
Rolnika poniża.

Dobry jest nasz chłopiek,
Dłoń jego obroni,
Żywi hojny snopek
W potrzebie zasłoni.

Zbożem jego kosy
Pokryta jest ziemia,
Tak on na niej kłosy,
Tak laury rozplenia.

Z wołkiem on w pokoju
Uprawia nam błonie,
Na koniku w boju
Pospiesza w obronie.

Te warowne grody,
Te w miastach pałace,
Jego to zachody,
I jego to prace.

Jego to ciężarem
Kraj skarby dziedziczy,
Na to on pod skwarem
Ziarnkami dań liczy.



SPIS PIEŚNI

zawartych w wszystkich dziesięciu zeszytach.



ZESZYT PIERWSZY.

	Strona
Ach, już się zbliża ta chwila rozstania	39
Bracia nuż do koła	10
Była babulinka	14
Bywaj mi zdrowy kraju kochany	41
Chłopek ci ja chłopek	13
Ciesz-że się dzisiaj, ludzie Górnoszląski	7
Co tak mocno stuknęło	27
Gdzie dom jest mój? gdzie strona ma	5
Hej górnicy złóżcie troski	22
Hej Mazury, hejże ha	44
Jam żołnierek bracia mili	24
Jedzie, jedzie, rycerz zbrojny	15
Jestem sobie robotnikiem	26
Jestem szewczyk na dorobku	46
Już tyle razy słońce wracało	18
Kochajmy się bracia mili	4
Młody wojownik w pośród obcej ziemi	36
Niech żyje gospodarski stan	6
Piękna nasza Polska cała	31
Pije Kuba do Jakóba	20
Piwo pijmy a nie wódkę, piwo, piwo trzeba pić	23

	Strona
Pocziwym zawsze, prawym bądź	16
Polska dziewica, słynna z swej urody	39
Polski przemysł niech nam żyje	43
Pomoc dajcie mi rodacy	35
Raz na leśny szedłem ślak	34
Siedzi zając pod miedzą	28
Skoro zabłyśnie piękny poranek :	30
Słońce wschodzi, dzień zaczyna	17
Tam na błoniu błyszczy kwiecie	33
Tańcowała ryba z rakiem	30
Uciekła mi przepióreczka w proso	11
Witam was, witam, wszystkich do koła	8
Włoska kraina przed wszystkimi słynie	12
W morzu przegląda się gwiazdka srebrzysta	38
W słomą krytej, niskiej chatce	19
Wszystko do celu dąży na świecie	17
Zakukała, zapłakała	8
Znasz ty tę ziemię, co z swych kruszczów słynie	3

ZESZYT DRUGI.

Bul tu żydek na arendzie	22
Chciało się Florci jagódek	43
Chociaż nie mam drogiej szaty	16
Cóż nas tak licznie dzisiaj zgromadziło	41
Dalej, dalej, dalej! by nas nie schwytali	30
Gdzie się podział kusy Janek	19
Jak nas tu dzisiaj ścisła przyjaźń łączy	29
Jestem górnik, tem się szczycę	34
Jestem szlaskie dziecko	3
Już za górami słońce skonało	32
Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły	24
Kiedy chcę to mogę wyjść	20
Kowal ci ja kowal	36
Kto jest dobry, ten wesóły	17
Kto pieniążki ma	6

III

	Strona
Lecą listki z drzewa	21
Mili bracia, stawcie fiasze	18
Mój kumotrze źle się dzieje	44
Pošli żydzi na wojnę	27
Serce nie sługa, nie zna co to pany	12
Słońce idzie jakby spało	7
Tam daleko za górami	25
Tam w tej dolinie, blisko buczyny	31
Ty ze mnie szydzisz dziewucho	13
Użyjmy dziś żywota, wszak żyjem tylko raz	5
Wesoły ja parobeczek	14
Wesoły skowronek w powietrze się wznosi	16
Witam Was goście mili	34
W tym blasku kwiecia błoń	32
Zrodził się ja na Łobzowie	45

ZESZYT TRZECI.

Akademik ci ja	19
Alboż my to jacy tacy	39
Bracia rocznica! Wznieśmy puhary	34
Chociem brzydki, chociem czarny	40
Dalej, bracia, stańmy wraz	42
Długo Szląsk nasz ukochany	3
Dziś niedziela dzień tak błogi	45
Ich bin rodem aus Austryja	10
Idzie Maciek przez wieś	11
Jakiż to skarb ojców mowa	18
Jechał kozak zaporozki	21
Już słońko tak blisko zachodu	28
Kiedy się bawar w kuflu zapieni	11
Mała chatka przy dolinie	41
Mężowie mówią o walcu źle	6
Miała baba trzy córy	8
Mile mi w pracy upływa to życie	16
Nad brzegiem w wieczornej porze	13

	Strona
Na dolinie zawierucha	5
O cóż żeś się zadumała	46
O gwiazdeczko, coś błyszczała	37
Pędzą jak na skrzydłach lata	14
Pojedziemy na łów, na łów	6
Precz, precz od nas smutek	25
Sem, tem, rem, tem, na kutana	20
Stańmy bracia wraz, ile jest tu nas	26
Szumia jodły na gór szczycie	22
Wesoło żeglujmy, wesoło	27
W górę serca, bracia mili	31
Witaj majowa jutrzeńko	35
Wsi kochana, wsi wesoła	4
Za Ebru falą goniąc spojrzeniem	36
Za Niemen het, precz	23
Związek dziś tu zgromadzony	33

ZESZYT CZWARTY.

Biada mnie smutnemu	25
Był Matysek chłop przed laty	21
Chcesz być mądrym, mój kochanku	6
Czemuż ciągle w karczmie siedzieć	31
Czterym lata wiernie służył	28
Dwie Marysie kochały się	10
Hej parobcy, hej chłopacy	45
Hej, użyjmy żywota	3
Hop, hop, hop, koniczku galop	7
Jak wspaniała nasza postać	30
Jeszcze mi matka mówiła o tem	33
Już miesiąc zaszedł, psy się uspiły	34
Leci po błoniu rycerz na koniu	43
Miała baba koty dwa	16
Moja matka dobra była	7
Myśmy szczerzy bracia	31
Na mojem podwórzu	8

Nie na tem szczęście zależy, nie na tem . . .	11
Nuż żywo w hopki	13
Posłuchajcie wy pijacy	23
Posłuchaj górnika, górnika kochany	19
Późnym wieczorem już po szabasie	33
Prawdę ptaszek śpiewa, co na drzewie siada . . .	47
Prawo to święte na ziemi i niebie	5
Rzeko z cudzoziemców strony	12
Serce, serce skąd to bicie	27
Szczęśliwym ja w każdej porze	44
Świat się zieleni zima minęła	12
Uściele ja kolebeczkę	14
Wlazła na wieżę	9
Z końcem mojego cygara	15
Z piersi znękanych, Wszechmocny Panie	18

ZESZYT PIĄTY.

Ach biada, biada	29
Ach szewcy, szewcy	14
Choćbym ja jeździł po dniu po nocy	36
Chociaż na zaloty	38
Cóż może być piękniejszego	27
Czas w rączym biegu upływa	43
Dobry wieczór, dziewczę lubie	25
Ej! mospanku, ej kobiety	33
Gdybym ja wiedział	23
Górnicy są to zdrowe chłopcy	40
Hej, hej, hej, hej	21
Hej! panowie gospodarze	26
Hej tam w karczmie za stołem	44
Hej! ty Wisło modra rzeko	37
Jakech ja konie pasł	42
Jedzie Franuś od Torunia	6
Jużem zasiał i zaorał	9
Kiedy mak ładnie kwitnie w ogrodzie	24

	Strona
Kuba szedł na kiermasz	13
Młodości póki kwitnie kwiat	11
Moje ty drogie dziewczę figlarne	29
My śpiewamy na zagonie	10
Nie znam, co to niepokoję	5
O jak nam dzisiaj wesoło	7
Oj! prosta dziewczyna	35
O mój Boże! wół nie orze	24
Posiwiwały śronem góry	41
Pośród drzew w gęstej altanie	38
Raciborską rzeczka	31
Raili mi za kowala	22
Siedzi nad wodą mały kocina	28
Szewczyku, szewczyku	5
Te panny	20
To boskie nasłanie	34
Trąbią, trąbią, w bębny biją	17
U sąsiada domek luby	16
Tu sierota z sercem tklivem	30
Wabi chwała swemi blaski	33
Wojacy, wojacy	19
Za stodołą na rzece	15
Z mą igielką, nożycami, przejdę wszystkie kraje	14
Znasz ty tę wodę, która przez Szląsk płynie	3

ZESZYT SZÓSTY.

Białe szaty świat okryły	29
Choć nie jestem wielkim panem	42
Cieężko dzisiaj, ciężkie czasy	16
Dzień się z różannych budzi osłonek	38
Hej, bracia Rodacy! jakeśmy tu społem	11
Hej gościna do żywego	8
Hej, hej, hej, a tu z wiosną	12
Hej koledzy! dalej żywo	13
Hej, koledzy, z wspólnej czary	14

Ja ci powiadam, ja ci powiadam	28
Ja Szlżak	5
Jestem sobie Polka	4
Jeszcze nasza wiara słynie	3
Już kwiatki chylą stubarwne głowy	42
Nasz Stefan Batory wielki	17
Na Wawel, na Wawel	18
Nie dla mnie obca tabaka	19
Nie masz tańca nad Krakusa	20
Nie pogardzam żadnem stanem	21
Nie raz mi bracie na myśl przychodzi	7
Oj moja mutusiu, wydaj mnie za Jaśka	32
O! niechaj od tej chwili	41
Początek mych śpiewów	23
Prawdy mrówka uczy	44
Róża nim w kwiat się rozwinie	39
Serce ludzkie pieścidełko	40
Smutne bardzo życie	33
Śpiewajmy i pijmy	15
Weseli chłopcy! dalej w pole, w pole	43
Wieszli, ile gwiazdek chodzi	45
Witaj wiosno, sławne czasy	30
Witajże przyjemny wieczorze	37
Za miasteczkiem, za dworeczkiem	36
Zegnaj mi, żegnaj krzyżyku złoty	41

ZESZYT SIÓDMY.

Ach gdyby raz na tym świecie	38
Ach już się zbliża ta chwila rozstania	17
Ach mocnyż mnie mój Boże !	15
Bywaj dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie woła	6
Chłopek ci ja chłopek	27
Gdybym ja była słoneczkiem na niebie	47
Gdyby orłem być	10
Gdy słoneczko nam zawita	16

VIEI

	Strona
Gdzieżżeś jest aniele mój	13
Góral w obcej ziemi	9
Jakiżto chłopiec piękny i młody	21
Jechał Sobek do Warszagi	12
Jeszcze mi matka mówiła o tem	43
Jeżeli kiedyś wśród miasta sięde	46
Już śpiewasz, skowroneczku	18
Kutwę, sknerę i lichwiarzy	43
Lutni moja ulubiona	8
Łódko, moja łódko!	34
Na rozdrózu w obcej ziemi	5
Nie mam ojca, nie mam matki!	36
O Boże, mój Boże	14
O litości, o litości!	14
Po co gniewać się tak panie	42
Ranne zorze! Ranne zorze!	31
Rzy mój gniady, ziemię grzebie	7
Sąc to na świecie pijacy	19
Serce gdy ciągle pulsuje	21
Śpiew mężów robotniczych pod opieką św. Józefa	41
Śpiew młodzieńców św. Alojzego	39
Szłaska ojczyzno, kraju ulubiony	3
Wesoło, Rodacy, po trudach i pracy	30
Wezmę ja kontusz, wezmę ja żupan	32
Wilija, naszych strumieni rodzica	20
Zleć tu do mnie gołębczku	44
Znałem, ja znałem, cudną panienkę	45

ZESZYT ÓSMY.

Bogu samemu niech będzie chwała	44
Bracia! wesoło czas nam uchodzi	3
Chociaż ciężki chleb mularza	30
Cztery rzeczy w Polsce słyną	34
Czy do pracy świtem śpieszę	18
Dalej do gaju	26

	Strona
Dobry geszeft Icek sprawił	42
Dzięki Tobie Boże w tej chwili składamy	36
Dzięki wam, dzięki ojcowie mili	43
Fraszka ludzkie uprzedzenie	11
Gdy sam na sam z tobą siedzę	36
Gorące dni nastawają	7
Grono dziątek u stóp matek	46
Hej bracia od szydła, młota i topora	11
Hej bracia rodacy wesoło śpiewajmy	20
Hej Rózeno! wstecz nie płyną	44
Idzie Franek z miasteczka	12
Jak ta róża dzisiaj choża	45
Już i lato uleciało	34
Już się zbliża miłe żniwo	40
Każda praca w pocie czoła	27
Kiedy w zgodzie ród przy rodzie	46
Kocham ziemię a nie inną	6
Kołeczkiem, kołeczkiem, klepeczki moje	31
Krwawy to zawód, zawód rzeźniczy	28
Kto w tej mogile leży	23
Któż mnie pocieszy w biedzie i frasunku	39
Łępsko Krakowiacy	47
Nie dbam na mazoły	41
Nie ma jak mądra kobieta	40
Oj, nie ma, to nie ma, jak być za ulana	38
O nie ma, nie ma, jak własna strzecha	35
Pojedliśmy, popili	36
Przyszło lato, już po wiośnie	33
Rybko moja rybko	20
Skroń młodzieńczą, kwiaty wieńczą	45
Sobie żyjem sami	16
Szemrał strumyczek	8
Szlaska kraino, nasza ulubiona	4
Śpiewaj ludu szlaski złoty	21
Światła, światła i pogody	21
Taniec ojców to odwieczny	22
Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę	17

W czoła pocie przy robocie	46
Wiedną kwiatki od suchoty	37
Z tej tam strony wody	24

ZESZYT DZIEWIĄTY.

A więc teraz, ostro żwawo	46
Bracia! ćwierć wieku dzisiaj	21
Bracie znasz kraj, gdzieś się rodził	32
Chociem chłopak nie bogaty	40
Czerwony pas, za pasem broń	14
Do pokoju woła	39
Gdzie się podział ów wiek złoty	15
Hej górniczy ręka w rękę	18
Hej! wiosenka z Bożej woli	34
Hejże chłopcy i dziewczęta	22
Ileż radości, i szczęśliwości	42
Ja jestem Polakiem z całej mojej duszy	3
Jest cichy domek w szląskiej krainie	30
Każdy naród swoją mowę	26
Kochaj, o bracie! twą ojczyznę świętą	4
Nadeszła burza, z burzą zniszczenie	28
Nad mularską profesją	13
Nie chciał chodzić Stach do szkoły	6
Niech każdy to przyzna, ten co rozum ma	38
Niech kto chce chwali Warsiawę	44
O mój Boże, co takiego	45
Patrz! Maryacka wieża stoi	17
Przed dwudziestu pięciu laty	20
Siał gospodarz żyto, żyto	38
Skowroneczki, kukułeczki	40
Strasznie dziwna ta Warsiawa	42
Śród opók i jarów	35
Tam na polu rośnie kwiatek	23
Weselmy się nadszedł czas	7
Wesoło mi życie schodzi	11

	Strona
Wesoło się w polu pracuje	16
Witaj droga moja strzecho	41
W mieście dziwne obyczaje	37
W naszej wiosce	9
W obce ja z wami nie pójdę kraje	27
Wróciła wiosna, Maj znów zieleni	14
Znikły pory ulubiony	18
Źle dzisiaj na świecie — mówił Bartosz stary	10

ZESZYT DZIESIĄTY.

A gdy śpiewać, to już śpiewać	37
Bóg wielki ma echo na świecie	23
Bywaj mi zdrowa, piękna dolino	33
Ciemnym borem, nad wieczorem	8
Człowiek choć w życiu szczęśliwy	25
Dołem sinej wody	10
Gdy człek w polski taniec stanie	24
Gdym patrzył w czarne Twe oczy	35
Gdy serce życiem, po raz pierwszy drgnie	29
Gdy w czystym polu słońeczko świeci	24
Gdy wspomnę na rodzinny dach	28
Góry od ciebie już mnie oddalają	32
Hej! bracia opryszki! dolejcie do czarki	12
Hej flisacza dziatwo	15
Hej koledzy, po mozołach	14
Hejże bracia do bułata	13
Hejże bracia, stańmy kołem	17
Jakiż to chłopiec był	28
Jak się macie Bartłomieju	38
Jedną garstką ziemi gdy przykryty będę	7
Księżyc płynie w niebios toni	34
Latem brzózka mała	23
Me lube dziewczę, chciej wierzyć mi	6
Meszek w lesie się zieleni	41
Niechaj kto chce śpiewa, jak czyja ochota	19

Nie dbam jaka spadnie kara	46
Noc w około sieje ciszę	18
Oj ja Mazur rodowity	40
O! Matko Polko! gdy u syna twego	20
Pamiętne dawne Lechity	21
Panienki słuchajcie, raz, dwa, trzy	42
Patrzcie na mrówisko odkryte	41
Patrzcie na niebios sklepienie	42
Patrz Kościuszek, na nas z nieba	5
Piękna rozkoszna kochanków mowa	32
Płynie Dunajec prosto ku Wiśle	11
Płynie woda od ogroda	16
Powiedz mi, szara ptaszyno	30
Rycerz to nie wielki	48
Rycerz w czwał na koniu leci	45
Skoro na świat rzucę okiem	31
Sześćdziesiąt sekund stanowią minutę	44
Wesoł i szczęśliwy krakowiaczek ci ja	22
W głos serdeczna dumka płynie	7
Wisło moja, Wisło stara	9
Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej	3
Z tej tu strony Wisły, jak i z tamtej strony	47
Zwiędły listeczku, jakże samotnie	26
Żal, żal za jedyną	36



Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293255



I 213729/5

SL

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293256



I 213729/6

SL

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293257



I 213729/7

SL

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293258



I 213729/8

SL

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293251



I 213729/1

SL

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293252



I 213729/2

SL

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293253



I 213729/3

SL

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001293254



I 213729/4

SL